



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków
ul. Wiślna Nr 2

wydanie

5 0

12 -03- 85

„Affabulazione” to współczesna wersja mitu o królu Edypie. A że denerwuje w niej ciągła oscylacja między burkliwą, ponurą małomównością, a potokiem bełkotliwego patosu? Pomieszanie wzniosłości z plugastwem? Niesłusznie. W takim żyjemy świecie. Trywialność tej wersji starożytnej tragedii jest trywialnością naszego wieku. Z jego nigdy nie nasyconym pośpiechem, uwielbieniem substytutu i szybkiej konsumpcji.

Zresztą... Cień Sofoklesa (autora „Króla Edypa”) — towarzysz Ojca, nie dziwi się nowemu światu. Nie czuje się w nim obco. Z powagą i naturalnie przyjmuje rolę przewodnika i doradcy.

Pasolini odwrócił mīt grecki. A przy tym wykrzywił go i oszpecił, bo postacie jego tragedii nie działają bezwiednie (choć przecież wydaje się, że losy ich, podobnie jak bohaterów Sofoklesa, są zdeterminowane). Nie syn kocha matkę i płodzi z nią nieświadomy swego grzechu potomstwo; tu ojciec cierpi zżerany przez miłość do syna i zazdrość o niego. Edyp zabił Lajosa nie wiedząc, że staje się przez to ojcemobójcą. U Pasoliniego syn ginie z winy ojca świadomego zbrodni.

Cała jednak rzecz o dawaniu i odbieraniu życia, miłości synowskiej i rodzicielskiej służy w „Affabulazione” przede wszystkim rozważaniu istoty konfliktu pokoleń. Po jednej stronie barrykady: wdzięczność za dar ży-

Z teatru

Affabulazione

cia, szacunek dla doświadczenia, obowiązek uległości wobec władzy starszych, ale nade wszystko — przywilej buntu. Przywilej, który od tysięcy jest w rękach Młodości, który zdaniem posiadacza zwalnia od przymusu uwzględniania argumentów przeciwnika. Po drugiej stronie oprócz wszystkich splendorów wynikających z osiągniętej pozycji, a więc możliwości, władzy i niezależności, pokolenie Ojców — twierdzi Pasolini — ma osłabiający ich kompleks utraconej bezpowrotności, a tak fascynującej, tak cudownej świeżej Młodości...

I wreszcie rzecz najważniejsza. „Affabulazione” służy wyrażeniu wstrętu do niefrasobliwości i bezwzględnego egoizmu pokolenia Ojców kających walczyć Synom w imię swoich idei i zabijających ich na rozpętanych przez siebie wojnach. Służy też wyrażeniu niechęci wobec bezwzględności i naiwności młodszego pokolenia.

Niewątpliwa uroda inscenizacji Krzysztofa Babickiego wynika z ciekawego założenia: Tekst dramatu Pasoliniego składa się z szeregu spotkań — spięć mię-

dzy dwoma (rzadziej trzema) postaciami. Tę zasadę konstrukcyjną Babicki uwzględnił: Rozbił spektakl na części także w przestrzeni scenicznej. Obraz tego spektaklu, to znaczy to, co oglądać można z widowni przypomina niektóre płótna surrealistów (np. Kazimierza Mikulskiego), gdzie na ciemnym, jednolitym tle malarz „rozrzuca” przedmioty, które wprowadzają do realistycznie przedstawionej, ale których wspólna obecność, w dodatku przy niewierności tradycyjnym regułom perspektywy, nie tłumaczy się racjonalnie.

Takie skojarzenia wywołuje spektakl Babickiego, gdy ciemna scena teatru przyciąga uwagę szeroko rozrzuconymi w przestrzeni jaśniejszymi punktami, w których dzieje się kolejna chwila akcji. Punkty te są bardzo starannie skomponowane. A którzy często zastygają na moment w bezruchu jakby w intencji utrwalenia danego obrazu w pamięci widza. Nie bez znaczenia nie tylko dla urody sytuacji scenicznych, ale także dla ich wymowy jest nasycenie barwami i emocjami muzyka Stanisława

Radwana. To dzięki niej przede wszystkim reżyser Babicki mógł się nie obawiać, że kolejne sceny „Affabulazione” odczytane będą jako zwykła obyczajówka.

Będę więc pewnie wspominać Ojca (Jerzy Trela) patrzącego przez zaplakaną deszczem okno, półseny taniec zakochanego Syna (Jan Monczka) i jego dziewczyny (debiutująca Lidia Duda), a także ich wspólne bezbronne, miłosne obnażenie. (Gdyby tylko jeszcze — generalnie, nie we wspomnianych momentach — zechcieli być oryginalniejsi, nie tak pompastycznie sztuczni). A na pewno nie zapomnę modlącego się uległego i żarliwego Ojca (dla tej jednej niesłychanie pięknej sceny warto wybrać się do teatru!) i rewelacyjnego jego spotkania z Wróżką (Anna Polony) — ileż ta kobieta ma w sobie „czadu”! I jeszcze: nie zapomnę superekspresyjnego, świetnego finału. Jakiego? — Nie napiszę. Przeżyjcie to, Państwo sami.

DOROTA KRZYWICKA

PIER PAOLO PASOLINI — AFFABULAZIONE; przekł. J. Opalski, L. Gambacorta; reżyseria — Krzysztof Babicki; scenografia — Zofia de Ines Lewczuk; muzyka — Stanisław Radwan; Z. Józefczak, J. Trela, E. Kar-koszka, A. Polony, J. Monczka, L. Duda, L. Świgoń, L. Piskorz, R. Jędrzejczyk. Premiera w Starym Teatrze 17 lutego 1985.